Nr. 136. Dnia 22 Czerwca 1871 r. — Czwartek. Dnia 10 (22) Czerwca 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-go Paulina Biskupa.
Jutro: Ś-tej Agrypiny Panny Męczenicz.
Sobota: *Narodzenie św. Jana.*
Niedziela: Ś-go Prospera Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód „ „ 8 „ 23.

Długość dnia godzin 16 minut 43. Przybyło „ „ 9 „ 5.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Ś-tych Jana i Pawła MM.
Wtorek: Ś-go Władysława Króla Węg.
Środa: † Ś-go Ireneusza Biskupa Papieża
Czwartek: Ś-ch Piotra Pawła Apostołów

— Wczoraj w kościele Opieki Śgo Józefa (wprost ulicy Królewskiej), obchodzony był odpust Śgo Aloizego Gonzagi, przez Jego Świątobliwość Najwyższego Pasterza Piusa IX. przed kilku laty kościołowi temu nadany. Wotywę przed ołtarzem uroczystującego Śgo, odprawił JX. Bortkiewicz, kapelan wojskowy, który też intonował i Nieszpory. Summę celebrował W. JX. Sotkiewicz kanonik metropolitalny; słowo Boże przed Summą i na Nieszporach, głosił JX. Borzewski, miejscowy kapelan. Podczas Wotywy i Summy, amatorowie muzyki, wykonali Mszę Nideckiego i Elsnera, a nadto p. Szabliński odegrał na wiolonczelli z artystycznem uczuciem, kompozycje religijne: Lafona, Stirbelta, Beriota i Chopina.

— Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego, oznajmia niniejszem, iż na zasadzie Najwyższego rozkazu w reskrypcie JW. Ministra Oświecenia Narodowego z dnia 6 marca r. b. Nr. 2,546 objawionego, z końcem roku bieżącego szkolnego 1870/1, Progimnazjum męzkie klasyczne na Pradze znosi się, zaś Gimnazjum męzkie klasyczne w Pińczowie, przekształcone zostaje na Progimnazjum męzkie klasyczne. (D.W.)

— Q — Dnia 3-go czerwca 1870 r. we wsi Lisewie, zakończył życie Maciej Tomczak, właściciel 10-u morgów gruntu.

Tomczak znany był powszechnie z pijaństwa i złego domowego pożycia. Na kilka dni przed śmiercią żona jego Marjanna, z powodu ciągłego bicia a nawet odgróżek zabicia, opuściła dom i powróciła do niego równocześnie ze śmiercią męża. Sam Maciej widzianym był ostatni raz w d. 1-m czerwca 1870 r. w sąsiednich karczmach, gdzie żaląc się na żonę i syna najstarszego, miotał odgróżki przeciwko pierwszej. O chorobie Macieja nikt nawet nie słyszał, a o śmierci jego żona opowiadała z obojętnością tak wielką, że nawet sąsiedzi nie chcieli się stawić u proboszcza, dla sporządzenia aktu zejścia. Wypadek więc musiał zwrócić uwagę i wywołać śledztwo.

Śledztwo wykazało, że Maciej miał ważne rany na głowie, i że zmarł śmiercią wrawdzie powolną, niemniej jednak z przyczyny gwałtu.

Zmarł on we własnym swym domu, na własnem łóżku. W domu tym przebywali: syn Ignacy lat 21, córka Józefa lat 15 i dziesięcioletni syn Andrzej, i żona Marjanna, która jak się wyżej rzekło, na parę dni przed wypadkiem dom mężowski opuściła.

Przy pierwotnem śledztwie, Marjanna Tomczak tłomaczyła się, że powróciwszy do domu, znalazła męża swego nieprzytomnego i pobitego, Ignacy zaś zeznał, że spał w oborze, a gdy z rana przybył do izby, znalazł ojca swego w stanie powyżej opisanym i niczego od niego dowiedzieć się nie mógł. Andrzej również spał i nic nie widział, jedna tylko Józefa zeznała, że widziała w nocy jak wszedł ojciec poraniony i pobity, skarżąc się, że go jacyś ludzie napadli, że prosił jej ażeby mu dopomogła do zdjęcia odzieży i położył się w łóżko, lecz na drugi dzień obezprzytomniał tak, że nic więcej powiedzieć nie mógł.

Tak przedstawiały się pierwsze dane śledztwa, które wszakże nie mogły zadowolić sądów, uszkodzenia bowiem były tak ważne, że zdaniem lekarza utrata przytomności Macieja była natychmiastową; nie mógł więc ponieść obrażeń gdzieindziej jak w domu; z resztą wyjaśnienia domowników okazywały się tak sprzeczne i nienaturalne, że kłamliwość ich była oczywistą i tym sposobem domysł, iż Maciej znalazł śmierć wśród własnej rodziny tem więcej zdawał się być prawdopodobnym.

Ale wśród tej pewności trzeba oznaczyć było, kto podniosł rękę na głowę domu, kto pominąwszy młodsze dzieci, był bezpośrednim działaczem, czy żona, czy syn najstarszy, który kiedyś o ojcu dosyć nieprzychylnie się wyrażał; czy więc oni oboje razem, czy które z nich pojedynczo śmierć Macieja Tomczaka spowodowali, i czy matka osłaniała syna, czy wreszcie syn poświęca się dla wybawienia matki?

Były to pytania, które długo zajmowały sądy śledcze, zanim prawda na wierzch wyprowadzoną została.

Prawda ta wyśniona dochodzeniem sądowem, przedstawia się w tej treści:

Tomczak był pobitym w nocy d. 2 czerwca, i po całodniowej gorączce i nieprzytomności, nad wieczorem dnia tego zmarł. Miał on jedno tylko ubranie, w niem znajdował się w przeddzień pobicia, lecz obejrzenie takowego żadnych śladów krwawych nie wykryło. Koszula jednak, pierzyna i jedna z poduszek silnie były krwią zbroczone i z rzeczy tych Marjanna ślady usunąć usiłowała.

Te więc okoliczności kazały wnosić, że Tomczak pobity został w domu, gdy pozostawał bez ubrania na łóżku.

W domu Tomczaków znaleziono szpadel złamany, a nadto dzieci młodsze zeznały, iż znajdowała się i motyka, która później zginęła; wedle zaś opinji lekarskiej, kształt ran odpowiadał kształtom narzędzi.

Pod wpływem badania, 15-letnia Józefa zeznała, że w dniu 2 czerwca r. z. w nocy, obudził ją hałas, wskutek czego rozpaliła ogień i wtedy spostrzegła matkę stojącą przy kominie z czemś podobnem do kija w ręku i ta zaraz nakazała jej milczenie.

Andrzej też same okoliczności poświadczył.

Podczas ocznej konfrontacji między matką zapierającą się bytności w domu, a dziesięcioletnim Andrzejem, ten wezwany o wymówienie w oczy matce swej potępiających ją faktów, w miejsce odpowiedzi, zalał się rzewnemi łzami i tylko po ustąpieniu jej wyznał że mówi prawdę, ale w oczy matce tego powiedzieć nie może. Te łzy tak naturalne w oczach dziecka, mającego smutną konieczność potępienia swej matki, były dostatecznym stwierdzeniem wiarogodności zeznania. Obok jednak takich zeznań dzieci, istnieje pod przysięgą złożone poświadczenie Ludwika S., sąsiada Tomczaków, który oświadczył, iż owej nocy słyszał krzyk i dobrze przytem odróżnił głos Marjanny, wymawiającej wyrazy: „a do Rozyny! a do Rozyny!" jakby wymawiającej mężowi stosunki miłosne z kobietą, o które go posądzano.

Tomczakowa na swoje usprawiedliwienie nic przytoczyć nie mogła, twierdziła nawet, że nie pamięta gdzie przepędziła tę noc, w której mąż jej śmiertelnie pobitym został.

Drugim z domowników, przeciwko któremu walczą fakta ze śledztwa wykryte, jest syn najstarszy zmarłego, Ignacy Tomczak, w przeddzień bowiem pobicia, on śledził ojca swego, nazywając go pijakiem, a gdy usłyszał o odgróżkach przeciwko matce wymierzonych, odezwał się, że i ojcu może się dostanie. Fakt pobicia i śmierci ojca przyjął bardzo obojętnie, wreszcie podczas śledztwa zbiegł, a gdy został znalezionym, odezwał się: „piwa się nawarzyło, ale ni e wiem kto go wypije", wreszcie że z ojcem żył w niezgodzie.

Podczas krzyku w izbie i rozświecenia ognia przez Józefę Tomczakównę, Ignacego tam nie było, lecz sprowadzonym został z obory w której sypiał, do zbrodni więc nie należał, tym bardziej gdy rodzeństwo o udział z czynami matki nie obwiniało go. Dzieciom jednak nakazał milczenie i postępek matki, o zamiarze spełnienia którego dawniej już wiedzieć musiał, pokrywał. Głównym jednakże zarzutem przeciwko niemu jest niedanie pomocy śmiertelnie pobitem ojcu i obojętne zachowanie się jego podczas zgonu swego rodzica.

Takie okoliczności walczyły przeciwko Ignacemu i Marjannie Tomczakom, którzy w dniu dzisiejszym stawieni byli przed Sądem Kryminalnym na posiedzeniu pod prezydencją JW. Prezesa Bielskiego.

Po zdaniu sprawy przez referenta i odczytaniu obron, zabrał głos Prokurator Sądu Kryminalnego p. Lutostański i przebiegając całą sprawę, wykazywał złą wolę podsądnych i starał się wnikąć w pobudki czynu obwinionych. Tym sposobem w bezstronnym swym poglądzie znalazł okoliczności łagodzące winę stawionych przed kratkami, uznał, iż złe pożycie, odgróżki i obelgi Macieja, mogły wywołać w jego żonie i synu obojętność, potem nienawiść,—z których następnie wyrodziła się chęć odwetu, który ostatecznie śmierć wywołał. Pan Lutostański wnioskami swojemi dowiódł zarazem jak wysokiem i zaszczytnem jest stanowisko Prokuratara, śledzącego istotną prawdę, posługującą zarówno do uniewinnienia niesłusznie posłakowanego, jak również i ukarania winnego wedle przepisów prawa, którego prokurator jest stróżem ze swego stanowiska. Po dokładnem przebiegu całej sprawy we wszystkich jej fazach zakonkludował, aby Sąd Marjannę Tomczak za ciężkie pobicie męża, skutkiem którego śmierć nastąpiła, z Art. 962 i 964 K. K. G. i P. i Najwyższego Ukazu z 1864 roku, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w zakładach fabrycznych przez lat 18, a następnie na osiedlenie na zawsze w Syberji skazał. Zaś Ignacego Tomczak w zarzucie uczestnictwa z § 409 O. K. P. tymczasowo dla braku dowodów, w zarzucie ukrywania i niedoniesienia o przestępstwie z Art. 135 K. K. G. i P. zupełnie od kary uwolnił, lecz za niedanie pomocy umierającemu ojcu z Art. 992 i 990 K. K. G. i P. i Najwyższego Ukazu z 1864 r. na oddanie do robót w poprawczych aresztanckich rotach—ewentualnie na zamknięcie w domu roboczym przez lat trzy, na pozbawienie praw Art. 46 K. K. G. i P. wyszczególnionych i na oddanie po odcierpieniu kary pod dozór policyjny przez lat 4 skazał, i karę co do niego natychmiast w wykonanie wprowadzić nakazał.

Sąd Kryminalny niepodzielił w zupełności poglądów Prokuratora, utrzymując bowiem w całości proponowaną karę dla Marjanny Tomczak uznał, iż Ignacy Tomczak bez ujawnienia czynu matki nie mógł udzielić umierającemu ojcu skutecznej pomocy i dla tego z Art. 135 K. K. G. i P. zupełnie uwolnił go od odpowiedzialności.

Wiadomości miejscowe.

W sobotę dnia 24 b. m. i r., jeżeli pogoda sprzyjać będzie odbyć się ma w ogrodzie Saskim zabawa muzykalna w połączeniu z loterją fantową, na korzyść ubogich starców i sierot tutejszej Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej. Fanty odznaczają się doborem i gustem, wieczorem zajaśnieje świetna illuminacja a na zakończenie ognie bengalskie. Biletów loteryjnych i wejścia nabyć można w handlach:

Panów J. Strohmeyera, przy ulicy Sanatorskiej; Penkali, przy ulicy Senatorskiej; Thonnesa, przy ulicy Senatorskiej; J. Duschek, na Krakowskiem-Przedmieściu; J. Rosmanith, Nowy-Świat; Semadeni w Saskim Ogrodzie; J. Roesler, Elektoralna; Gebethner i Wolff, Krakowskie-Przedmieście; G. Sennewald, Miodowa; J. Müller, Senatorska; K. Brun i Syn; A. Strauss, Długa. W namiotach zasiadać będą następujące damy. W namiocie pierwszym: Gospodyni p. Wanda z Kwiatkowskich Osterloff. Panie: JW-na Jenerałowa Krasnokutska; JW-na Jenerałowa Meller Zakomelska; JW. Baronowa Zofia Korff-Fanshave; JW-na Karolina z Tymowskich Grodzicka; W-na Senatorowa Elżbieta Kwiatkowska. Panny: Baronówna Morgenstern, Miss Benni. W namiocie drugim: Gospodyni: Brun Marja z córką Marją i z panną Haliną Troschel i Cecylią Lilpop; W-ne: Izabela Lauber; Jadwiga Spiess; Zofia Sennewald. W namiobie trzecim: Gospodyni pani de Rein z pannami: Gabrylą Weimarn i Cecylją de Rein. Panie: JW-na Pułkownikowa Schweder; JW. Harten; JW. Generałowa Spiegiel; JW. Generałowa Manteufel. W namiocie 4-tym Gospodyni: JW. Generałowa Sobolew z córkami: Olgą i Pauliną. Panie: Generałowa Rozwadowska; Księżna Teniszew; Pułkownikowa Paszczenko.

═ W dniu wczorajszym przed rejentem Rapackim, zawiązaną została spółka szczegółowa, między majstrami szewckiemi tutejszego miasta, dla dostarczania materjałów surowych dla swego rzemiosła, na zasadach podobnych jak te, o których pisaliśmy przy spółce stolarzy. Kontrakt ułożonym był przez pana Kirszrota Józefa patrona Trybunału.

Do rzeczonej wspólki wpisało się majstrów 45, którzy z pomiędzy siebie wybrali na głównego starszego zarządu p. Lindeman Wawrzyńca, na członków pełniących obowiązki lat 2, Pieniążka Macieja, Katza Henryka, Nawarskiego Ignacego. Na członków pełniących obowiązki przez rok jeden pp. F. Szczepańskiego, J. Zeltmana i W. Talikowskiego.

Udogodnienie w tej spółce zaprowadzone zostało w ten sposób, że wspólnicy zgodzili się, aby udziały

50cio-rublowe rozłożonemi im były na raty 5cio rublowe miesięcznie. Inicjatywę do tej spółki, jak również i do poprzedniej, podał głównie Ks. T. Lubomirski. Spodziewamy się, że za przykładem tych spółek pójdą inne, jak np. kowali, ślusarzy, blacharzy, kotlarzy, bo rzemiosła te mają spólność materjału, od którego korzyść zawisła, zyskają oszczędność i na hurtowym zakupie i na kosztach administracji przy sprzedaży.

═ Dziś nareszcie po długiem, bo kilko-tygodniowem oczekiwaniu, pojawi się na scenie teatru letniego „Zuzanna i dwaj Starcy“. Podobno niebawem po niej, ukaże się też druga nowość: „Serafina“.

═ Nakładem znanej z pożytecznych wydawnictw firmy pp. Gebethnera i Wolffa, w tych dniach opuściło prassę nowe dzieło, przeznaczone dla młodocianego wieku. Publikacja ta nosi tytuł: „Wieczory Czwartkowe“. W formie zajmujących rozmów, autor oznajmia młodym czytelnikom ważniejsze prawa fizyki i ich praktyne zastosowanie w rozmaitych wynalazkach, tłomaczy im w sposób przystępny zjawiska przyrody; słowem w bardzo szczęśliwy sposób umie połączyć rozrywkę z pożytkiem. Dziełko to zasługujące na rozpowszechnienie, ozdobione jest 30tą drzeworytami, służącemi do łatwiejszego zrozumienia tekstu.

═ Panna Marja Braciszewska, Warszawianka, zaangażowana do teatru w Kassel, jako primadonna, jak się dowiadujemy z niemieckich specjalnych pism, powszechnie się podobała i zadowoliła wymagania krytyki.

═ Wczorajsze przedstawienie w Tivoli, przerwane zostało na chwilę deszczem ulewnym, który wypłoszył publiczność z miejsc i przeniósł wszystkich do sal zakładu. Deszcz wprawdzie ustał wkrótce, ale reszty przedstawienia trzeba było wysłuchać stojący, niepodobna było bowiem naprędce osuszyć silnie wodą zroszone ławki. Pomimo tej małej niedogodności, publiczność wytrwale słuchała „Piotra Marynarza“ i „Za pozwoleniem łaskawa pani.“ W pierwszej z tych sztuk występował p. Wardzyński w roli tytułowej i zyskał huczne oklaski, na które trzymaniem się w charakterze i wielkiem ożywieniem gry zasłużył.

W Eldorado istnieją aż dwa teatra— wielki i rozmaitości, tak przynajmniej służba miejscowa je nazywa. Owoż ów teatr rozmaitości zbudowany jest w galerji na przypadek deszczu. Scena jak naparstek, wprawdzie francuzka śpiewaczka mogła się na niej zmieścić, ale niepodobna już tam odgrywać choćby najskromniejszych ustępów z komedji lub operetek, które stanowią główny zasób repertuaru p. Ratajewicza. Wczoraj jednak z powodu deszczu trzeba było się tam przenieść wszystkim. Publiczność zyskała na tem, bo usłyszała bardzo pięknie odśpiewany przez panią Baranowską ustęp z operetki „Mąż za drzwiami.“ Głos p. Baranowskiej niezbyt rozległy, ale odznacza się przyjemnym dźwiękiem i artystka umie go użyć. Deszcz wczorajszy rzęsisty wszystkim widowiskom na szkodę wyszedł, w Alhambrze i Alkazarze teatrzyki ucierpiały nie mało, a najgorzej było w Szwajcarskiej Dolinie, to chociaż publiczność schroniła się do sali, to powrót do miasta po deszczu i błocie, nie zbyt wiele nastręczał przyjemności.

Ponieważ pogoda zapowiadała się pięknie, pod wieczór więc mnóstwo osób nawet posiadających powozy wybrało się do Doliny piechotą. Z powrotem więc odbywała się prawdziwa wędrówka narodów, bo jak wiadomo dorożki warszawskie nigdy nie pojawiają się tam, gdzie są potrzebne.

═ Widzieliśmy w tych dniach nowość, dość oryginalnego pokroju. Jest to letni filcowy męzki kapelusz z rodzaju tych, jakie obecnie weszły w modę, tylko zamiast piórka przyczepiony jest do niego mały termometr, nader gruntownie wyrobiony. Właściciel tego kapelusza przywiózł go z Berlina, jest to bowiem czysto tameczny wymysł. Tym sposobem każdy może nosić na kapeluszu miarę temperatury, ale do czego to prowadzi dalibóg, trudno nam odgadnąć. Bo gdyby jeszcze ten termometr wskazywał miarę stopni ciepła w głowie, mogłoby się to stać zbawiennem dla tych, którzy się łatwo gorączkują. Daleko praktyczniejsze byłyby piorunochrony przy kapeluszach, zwłaszcza dla ludzi, na których miłość jakby grom spada i którzy się głową tylko kochają.

═ Woda na wiśle zaczęła już opadać. Dziś rano wysokość jej wynosi stóp 5 cali 5, od wczoraj ubyło zatem cali 6.

═ Przypominamy, że w domu p. Dąbrowskiego obok redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ znajduje się cielę o *sześciu* nogach, do obejrzenia za wrzuceniem co łaska do puszki. Potworek dotychczas zdrowo się chowa i ma już 8 tygodni. Właściciel jego przeznaczył dochód otrzymać się mający, na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjów warszawskich. Jeśli publiczność chętnie śpieszy obejrzeć mniej osobliwe wybryki natury, pokazywane przez przedsiębierców, to w tym razie powinnaby chętnie to uczynić ze względu na cel dobroczynny.

═ Z powodu imienin pana Paulina Dąbrowskiego Kassjera Dyrekcji Teatrów, artyści dramatu, opery i baletu złożyli mu w darze serdeczną, koleżeńską pamiątkę. Ofiarowano mianowicie solenizantowi misternie wyrobiony z drzewa i ozdobiony sztukaterją ul,— jako emblemat zajęć,—którym się p. Dąbrowski w wolnych chwilach z zamiłowaniem poświęca. Do tego podarku, dołączony był wiersz pióra p. Jana Chęcińskiego,—malujący szczerze uczucia kolegów i uznanie skromnych ale prawdziwie użytecznych zasług solenizanta. Wiersz ten przytaczamy w całości:

W życiu co Tobie wspólnie z naszem płynie,
Miało czas poznać brata bratnie kółko;
Więc Cię porównać zacny Paulinie
Możem z roztropną, pracowitą pszczółką.
Jak ona, z kwiatu co truciznę mieści,
Miód ludziom daje, a odrzuca jady,
Tak z Twemu sercu zwierzonych boleści,
Ty, dajesz słodycz pociechy i rady.
W mozolnej pracy rozważny, wytrwały,
Zawsześ dla innych przykładem jak pszczoła,
A jeślić żądła niebiosa nie dały,
Ziemia Cię za to potępić nie zdoła.....
Otóż my dzisiaj — w dniu święta Twojego,
Życząc by ć wszystko pomyślnie się wiodło,
Ul ci składamy kochany Kolego,
Jako Twych trudów i prawości godło.
Przyjm tę pamiątkę... co prawda, niezwykłą...
Spojrzawszy na nią, oby w sercu Twojem
Wszystko ze wspomnień boleśniejszych znikło,
A lepsze pszczolim mnożyło się rojem.
Pomyśl, że grono Twoich towarzyszy,
Szanuje Ciebie, kocha i ocenia,
Że jak dziś głośno, tak w powszedniej ciszy,
Zarówno dobre niesie Ci życzenia;
Niech Ci z dniem każdym radości przyrasta,
Niech w uczciwego nagrodę zachodu,
Nigdy w Twym domu, jak niegdyś u Piasta,
Nie zbraknie chleba, owoców i miodu.

═ Kaliszanin donosi, że p. Kryżanowski Feliks nauczyciel muzyki otrzymał pozwolenie na otworzenie w Kaliszu szkoły muzycznej. W szkole tej wykładaną będzie nauka śpiewu oraz gry na fortepianie i skrzypcach. Fortepianu będzie 3 klassy, skrzypców 2 i śpiewu 2. Lekcje odbywać się będą codziennie lecz trzy dni w tygodniu przeznaczone będą dla mężczyzn a trzy inne dla kobiet. Opłata za lekcje fortepianu lub skrzypiec wynosi rocznie rs. 50 w trzech ratach trzymiesięcznych, opłata za śpiew wynosiłaby rs. 75. Otwarcie szkoły zależeć będzie od ilości zgłaszających się do zapisu uczniów i uczennic.

═ Przybyłe do Kalisza towarzystwo dramatyczne poznańskie p. Nowakowskiego, rozpoczęło przedstawienia komedją „Frou-frou.“ Dziś zaś odegrać ma komedję Narzymskiego „Epidemja.“

— Do szpitala Dzieciątka Jezus, dostawiony z gminy Młocin 12-o letni chłopiec Kazimierz Kamiński, który w skutku zapalenia się pod nim łóżka, w piekarni obozu Bielańskiego, uległ mocnemu poparzeniu. - Stan jego zdrowia jest niebezpieczny, (Gaz. Polic.)

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim 324; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 560, w ogrodzie Tivoli 515; w ogrodzie Eldorado 570; w ogrodzie Alkazarze 302; w ogrodzie Alhambra 424; w ogrodzie Grenada 310 osób.

— W dniu onegdajszym, pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż.—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 7, kobiet 13, dzieci 9; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych męż 2, kobiet—, dzieci—.

— W dniu onegdajszym, przyjechało do Warszawy osób: 201, wyjechało zaś osób 404. (Gaz. Polic.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie rs. 2, w połowie dla Guwernantki potrzebującej kuracji w Ciechocinku, w połowie dla matki, która własną pracą utrzymuje liczną rodzinę, na kupienie maszyny do szycia.

— Portmonetkę znalezioną przed kilkoma dniami w ogrodzie Saskim z małą kwotą pieniędzy i Cygarniczkę znalezioną również w Saskim ogrodzie, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— Q — Jarmark wełniany wczoraj wieczorem został urzędowo skończony. Wagi miejskie usunięto a deputacja jarmarczna już nie zasiada. Pomimo to dziś, a może jeszcze i jutro targ trwać będzie.

Ruch w dniu wczorajszym nie był takim, jakiego się spodziewano. Ogólna summa układów wynosi bowiem około 2,200 centnarów, gdy z dnia onegdajszego dosięgła 3,550 centnarów.

Powodem nowego zastoju była wiadomość nadeszła z Berlina o tamtejszym jarmarku.

Spodziewano się, że wskutek licznych zagranicą zapotrzebowań towarów, fabrykanci zmuszeni będą co prędzej nabyć znaczne ilości wełny, że zatem będą kupować chętniej i płacić drożej niż w roku zeszłym.

Tymczasem na wszystkich tegorocznych jarmarkach wełnianych dotąd odbytych, kupcy przyjęli metodę jak najdłuższego i najwytrwalszego wyczekiwania i wszędzie nią zwalczyli producentów.

Wczorajsza wiadomość o jarmarku berlińskim zaznacza właśnie zupełny spokój na targu tamtejszym i brak kupców. Stan ten może tam potrwać parę dni nawet, najgłówniejsi bowiem kupcy są dotychczas w Warszawie i zabawią jeszcze dni parę, niemając się co śpieszyć do Berlina.

Najwyższa cena ofiarowana za wełnę na tutejszym jarmarku w ciągu dotychczasowego jego trwania wynosić ma 124 talarów. Powiadamy *wynosić ma*, chociaż bowiem umowa między przedającym a kupującym po tej wysokiej cenie istnieje rzeczywiście, wszyscy jednak kupcy, producenci i meklerzy jednogłośnie zaprzeczają, by należąca się za wełnę po tej cenie summa w całości dostała się do rąk producenta.

Trzeba wiedzieć, że od summy przypadającej za nabytą wełnę kupiec strąca jej właścicielowi 5 procentów za wańtuch, sznury i t. p. Otóż zdarza się często, że producent chcący na przyszłorocznym jarmarku powoływać się na zwykle brane przezeń ceny, prosi kupca by w układzie kupna przyrzekł cenę za centnar wełny wyższą, ale potem stracił sobie z niej nie 5 ale 10 lub więcej nawet procentów.

Istotne ceny jakie płacono w dniu wczorajszym są: za wysokocienką 112 — 115 talarów za centnar, za cienką 80 — 85 tal., za średnio cienką 70 — 76 tal., za średnią 66 — 72 tal., za pośledną 60 — 66 tal. Nabyto 2200 centnarów, zatem prawie szóstą część całego dowozu.

Sprzedano dotychczas wszystkiej wełny 10,560 centnarów (132 funtowych) zatem przeszło trzy czwarte całego dowozu. Pod tym względem jarmark niezgorsze dał wypadki, ceny jednak płacono niższe niż w roku zeszłym o 4, 6 a nawet 10 talarów.

Dodać jeszcze trzeba że wciągu ostanich dwóch dni kupcy zupełnie się wstrzymywali od kupowania wysokocienkiej wełny, ograniczając się na nabywaniu gatunków średnich i pośrednich.

═ Wczoraj w ostatnim dniu jarmarku, przywóz wełny jeszcze nie ustawał. Przeważono na wadze bankowej pudów 2314, na miejskiej 879, razem 3193 pudów. Nie cała ta ilość wczoraj dostawioną była, większa część bowiem wełny ważonej na wadze bankowej znajdowała się już od kilku dni w składach ale dla zbytniego na raz natłoku partji, nie mogła być dotychczas przeważona. Waga miejska jedna tylko wczoraj była w ruchu.

Ogólna ilość dostawionej i dotychczas przeważonej wełny, na tegorocznym jarmarku wynosi pudów 45,587 czyli zwykłych centnarów 18,234 i fun. 80. Ponieważ jednak za centnar wełny przyjęto uważać ż 132 funty, dostawiona zatem na jarmark tegoroczny ilość wełny, wynosi tylko 13,814 centnarów, i funtów 32.

┼ Jutro, t. j. d. 23 b. m., jako w 8mą bolesną rocznicę skonu ś. p. Józefa **Noskowskiego**, niegdy Pisarza Aktowego i Rejenta, odbędzie się o godz: 9tej rano, Wotywa żałobna w kościele Świętej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą dzieci zmarłego, zapraszają. —5096—

┼ Jutro, to jest w piątek, o godzinie 9tej z rana, w kościele powązkowskim, odbędzie się roczne żałobne Nabożeństwo za dusze: ś. p. Jana, Władysława i Bronisława **Dąbrowskich**, na które pozostali w ciężkiej boleści rodzice i siostry, zapraszają Przyjciół i Znajomych. —5058—

— „Nowosti“ piszą, że pp. Ćwierciakiewicz, Zdanowicz i S-ka zaproponowali Zarządowi m. Petersburga, wyasfaltować na swoje ryzyko prospekt Kamienoostrowski, z tym warunkiem, aby kompanji w ciągu lat 50-ciu była wypłacaną summa, wyznaczana corocznie na utrzymywanie tej ulicy. Na tychże warunkach kompanja obowiązuje się wyasfaltować Newski Prospekt i inne znaczniejsze ulice, w środku miasta położone.

— „Birż. Wed.“ w Nr. 153, opisują dość ciekawy wypadek wzajemnego podejścia, wydarzony w Petersburgu. Pewien lichwiarz zajmujący się nabywaniem weksli, kupił za rsr. 200 weksel pewnego właściciela nieruchomości na summę 7000 rsr. Weksel ten poświadczonym był co do prawomocności przez jednego z miejscowych notarjuszy.

Lichwiarz przekonawszy się, że podpisany na wekslu, był małoletnim nie mającym prawa wystawiać weksli, udał się do notarjusza, który spostrzegłszy popełnioną omyłkę, dla zatajenia czynu, nabył tenże weksel za rsr. 1000, lecz że nie miał pieniędzy w gotowiźnie, wydał więc owemu lichwiarzowi czek— czyli assygnacją na okaziciela, do jednego z miejscowych banków. Ale w owym banku oświadczono, że pienię-

dzy nie wydadzą, gdyż wedle umowy assygnacja oprócz podpisu winna być zaopatrzona pieczęcią. Będąc tak załapanym lichwiarz (a było to w sobotę wieczór), udaje się do swego sąsiada i tłómacząc się gwałtowną potrzebą, ustępuje mu też assygnacją z potrąceniem 25 rsr. aby tylko otrzymać gotowiznę. Nowy nabywca rad, że mu ni ztąd ni zowąd wpadł zarobek do ręki, udaje się zaraz sam w poniedziałek do owego banku. Ale jakież było zdziwienie jego, gdy mu powtórzono to co i uprzedniemu okazicielowi, iż bez znaku pieczęci nie wydadzą. Sprawa ta ma być wkrótce rozpoznawaną na drodze sądowej.

Kroniczka zagraniczna.

× Budowa nowych dróg żelaznych w Turcji szybko postępuje; w listopadzie oddanych zostanie już do użytku publicznego 100 kilometrów.

× Minister oświaty w Węgrzech podjął myśl wzniesienia w Peszcie nowego gmachu na pomieszczenie znakomitej galerji narodowej Esterhazych.

× Dowóz wełny na jarmarku Berlińskim wynosił onegdaj o godzinie 1 z południa 125,000 centnarów. W Szczecinie na tylko co ukończonym jarmarku znajdowało się 18,638 centnarów, ceny były też same co w roku zeszłym albo niższe o 1 do 3 talarów. Z powodu ulewnych deszczów wełną tak w Szczecinie jak i Berlinie zamokła.

Przegląd Polityczny.

Projekt do prawa o pożyczce odczytany na posiedzeniu Zgromadzenia **francuzkiego** w d. 17 b. m., nie objaśnia nas literalnie co do natury długu, jaki ma przyjąć na siebie Francja dla spłacenia pierwszej połowy kosztów wojennych. W projekcie tym wyrażono, że pożyczka będzie pięcioprocentową, że wpisaną zostanie do księgi długów, że renta roczna odpowie wysokości dwóch miljardów w kapitale, że rząd będzie mógł brać z Banku franc. na rachunek pożyczki zaliczenia potrzebne na spłatę kosztów. Z praktyki jednak finansowej, z ogromnej cyfry długu, z wyrazu „renta“ wnieść można, że nowy dług będzie nieumarzalnym, że odrazu wystąpi jako skonsolidowany z kapitałem na przepad i że tylko procent od niego będzie rzeczywistym ciężarem skarbu.

Doniesienia „Timesa“ i „Börsenzeitung“ o wysokości zaciąganego długu upadają w obec urzędowego projektu. Dług wyniesie nie 2 i pół miljarda ani też nie 2 miljardy 150 miljonów franków, ale okrągłe 2 miljardy. Kurs emissji chwieje się pomiędzy 82, 82,10, 82. 50 i 83 za sto. Realizacja nastąpi przez zapisy. Zdaje się, że jakkolwiek rząd francuzki ma wielki interes w tem aby pożyczka pokrytą była przez sam kraj, to za granica nie będzie wyłączoną od udziału w dostarczeniu potrzebnego funduszu. Ze względu wszakże na przyszłość ekonomiczną należałoby pragnąć jak najlicznjejszych zapisów w samej Francji: 100 miljonów franków corocznie zostawałoby w ten sposób w kraju, 100 miljonów straconych dla produkcji i bogactwa narodowego. Francja, która podczas wojny włoskiej, ofiarowała w parę dni kapitały 5 razy wyższe od żądanych i teraz zapewne nie mniejszą okaże gorliwość w zapisach na pożyczkę, dla ważniejszych celow już wówczas posłużyć mającą.

Podobnę nadzieję wyrażają sprawozdania giełdowe mówiąc, że interes kraju najzupełniej idzie tu w parze z interesem osobistym. Istotnie pożyczka będzie korzystną dla tych co ją udzielą. Pięć procent od kapitału w kraju, w którym dotychczas nigdy prawie więcej nad 4% nie praktykowało się daje miarę dobroci interesu. Chociażby więc nawet czynniki moralne zawiodły, czysto ekonomiczne powinnyby dopisać. Dla zupełnego jednak bezpieczeństwa rząd francuzki zawarł z bankierami umowę poręczającą z ich strony wysokość dwóch miljardów i otwierającą kredyt czasowy aż do zupełnej realizacji. Lecz i ten kredyt jest także tylko posiłkowym: skarb przedewszystkiem ucieknie się do Banku, któremu wszelkie pobrane zaliczenia zwracać będzie w ratach jednorazowych po 200 miljonów franków. Jako ostatnia ucieczka przedstawiają się dopiero firmy bankierskie.

Nowy dług łącznie z długami zaciągniętemi na koszta prowadzenią wojny, podniesie stały a bezpowrotny ciężar skarbu prawie do 600 milj. fran. rocznie; kto wie czy się nie zbierze summa 630 do 650 miljonów, t. j. trzecia część dotychczasowego budżetu z włączeniem wydatków nadzwyczajnych w roku 1870. Wydatki na dług publiczny wynosiły 490 milj. fr.; wojna obciążyła Francję długami 1 miljarda za cesarstwa i 1,250 milj. fr., za rządu obrony narodowej zaciągniętemi; z obu tych tytułów powstanie znaczne wzmożenie ciężaru rocznego, jeżeli dodąmy 100 milj. przybywające obecnie, cyfra wydatków nieprodukcyjnych państwa na 650 miljonów oznaczona pewnie z obrachunku ogólnego wypadnie.

Znaczne podwyższenia podatków projektowane przez Ponyer-Quertiera gdyby mogły się utrzymać i nie miały na widoku zaspokojenia znaczniejszych jeszcze potrzeb doraźnych, bezzwłocznych, natychmiast zaspokoić się winnych, przyniosłyby wielką ulgę skarbowi, choć mimo wszelkich zaręczeń ministerjalnych, stanowiłyby wielki ciężar dla kraju. Tam gdzie nawet na zapałki w kraju wyrobione podatek konsumcyjny nakładać potrzeba, rzeczy nie stoją świetnie; bo też i stan państwa zniszczonego, zwyciężonego, zmuszonego do ustępstw territorjalnych nie jest wcale świetnym i wszystko co wnim dokonane zostanie wzięte na miarę życia normalnego musi być uciążliwem; uciążliwość leży w samem położeniu, poswięcenie jest racjonalnem prawem, któremu wszystkie klassy poddać się winny.

Przy najlepszej woli reformy finansowe nie długo utrzymają się; sam rozwój stosunków ekonomicznych niepozwoli na to. Lepiej jest zawsze obciążać skarb, osobę moralną, niż mieszkańców, osoby fizyczne, niewolne od egoizmu, od interessu, od chęci zysku. Podatki na dług publiczny nie dają żadnych korzyści tym, co je płacą; pożyczka daje nadzieję zarobku na kursie i pewność procentu corocznego. Gdyby Francja zdobyła się na taką dzielność jaką okazały Stany Zjednoczone w umorzeniu swego długu, to nie zaciągałaby wieczystego zobowiązania, ale wystawiłaby bony perjodycznie umarzalne, a w podwyższeniu podatków na jakie lat dziesięć znalazłaby źródło umorzenia. Na to jednak nie czuje się ona dość silną.

Projektowane podwyższenie podatków, zaradzić ma brakowi funduszów na właściwe potrzeby państwa. Wynosi ono 463 rocznie, okrągło 450 miljonów franków. Nie można go uważać za trwałe, jako jednak bardzo znaczne zwłaszcza w cłach, dopóki trwać będzie, dostarczy olbrzymiego funduszu. Będzie też to jedyny fundusz na olbrzymie potrzeby powstałe skutkiem klęsk wojennych. Przy nowej organizacji wojskowej otrzymamy zapewne stałe cyfry potrzebne na zastąpienie materjału zabranego do Niemiec, na zaprowadzenie porządku jakiego dopomina się postęp wojskowości i mądrość wyciągnięta ze smutnego doświadczenia. Poznamy zapewne wtedy, że niemal wszystko co zyska dla siebiu skarb oddać będzie musiał wydziałowi wojny.

Nadzwyczajne potrzeby zatem w wyjątkowych okolicznościach pochłoną wszystkie srodki rozporządzalne skarbu. Prowdopodobnie z wysokich podwyżek w podatkach ministerjum chce przy częściowej pomocy kapitałów krajowych i zagranicznych zaspokoić przedewszystkiem potrzeby wojny, a raz podwyższenie zyskawszy, będzie się starało uzbierać z budżetu przynajmniej połowę pozostałych trzech miljardów kontrybucji, aby ile możności jak najmniej zamazywać wielką księgę obligów państwa.

Do ustalenia równowagi w budżecie przyczynią się oszczędności samym porządkiem rzeczy dnia 4 września zaprowadzone, które wyniosą 50 miljonów fanków: dalej oszczędności w administracji i armji, które wypłynąć będą musiały z samego faktu decentralizacji i powszechnej służby wojskowej. Jeżeli Francja do tego podwójnego idealu swego śmiało i racjonalnie zmierzać będzie, to w najpierwszym jej budżecie wydatki zmniejszą się o jakie 200 miljonów franków. Sam rozwój polityczny w zamierzonym i d. 19 lutego przez Thiersa wygłoszonym kierunku, zapewni Francji ważny warunek ekonomicznego dobrobytu państwa.

Dzienniki **pruskie** pełne są szczegółów o uroczystości wojskowej 19-go b. m. Prawie wszystkie ich artykuły kończą się wyrażeniem nadziei, że obchód ten będzie ostatnim w swoim rodzaju. „Kto tylko pamięta o tem, pisze między innemi „National Zeitung“, że Prusy prowadziły dwie ostatnie wojny będąc do nich zmuszonemi, najprzód przez Austrję a potem przez Francję, ten się przekona, że cała obecna potęga tego kraju jest wynikiem walk przedsięwziętych przez niego w celach czysto zachowawczych. Sam ten fakt daje rękojmię obcym narodom, że Niemcy nie są zdolne do zboczeń, których państwa powodujące się ambicją, często stają się winnemi jak tylko wzrosną w znaczne siły. Europa cieszyć się będzie trwałym pokojem, jeśli żadne państwo nie pomyśli o wystąpieniu przeciwko Niemcom. Niemcy życzą sobie pokoju, a składając obecnie broń spodziewają się, że wszyscy wiedzą iż bezkarnie napadać na nich nie wolno.“

Wczorajsze wiadomości z dzienników florenckich, oznajmiały o podróży króla **włoskiego** do Neapolu na wystawę morską; ostatnie znowu wiedeńskie gazety podają telegram, wedle którego arcybiskup neapolitański Mgr. Gallo, został nagle aresztowany. Powodem do tego miało być podejrzenie o udział w burbońskim spisku, gdyż przy aresztowanym znaleziono podobno papiery, prowadzące na ślad tego sprzysiężenia. Wiele innych rewizji i aresztowań jednocześnie dopełniono w Neapolu.

Podobnej treści wiadomość przynoszą dzienniki wiedeńskie z **Konstantynopola**, gdzie rząd miał odkryć staroturecki spisek, którego członkowie byli motorami niedawno opisanych pożarów. Część dość znaczna miasta stała się jak wiadomo pastwą tych pożarów. Wiadomości jednakże z Konstantynopola, z innego źródła pochodzące, nie wspominają o tej wieści, jak również o pogłosce, według której usiłowano jakoby za pomocą trucizny, dokonać zamachu na życie sułtana.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 20-go.— Cyrkularz ministra sprawiedliwości, wzywa wszystkich urzędników sądowych, stawiających kandydatury swoje do Zgrom. Narodowego, aby się podali do dymissji. Sądzą, że prawo o pożyczce dziś, jutro uchwalone będzie. Do manifestu umiarkowanej lewicy przystąpiło znowu 16 repnblikanow. Dzienniki paryzkie donoszą o aresztowaniu Règera i Vesiniera.

Londyn 20 go. — Ks. Aumale wrócił do Anglji. „Morning Post“ donosi, że Thiers odwołał rewję z powodu, iż na przygotowaniach wojsko wydawało okrzyki. „Vive l'Empereur! Persigny nie ruszył się jeszcze z Londynu.

Wersal 10-go wieczorem.—Uchwalono przepisy nadające Alzacczykom i Lotaryńczykom zamieszkałym we Francji czynne i bierne prawo wyborów, pod warunkiem, że oświadcza w jakiej miejscowości na stałe zamieszkać pragną. Następnie wniesiono prawo regulujące pracę dzieci w fabrykach. Wniosek dotyczący przywrócenia praw z r. 1860, ograniczający swobodę wyrabiania i sprzedaży broni, przyjęty.

Na interpelację Langlois oświadczył Favre, że trudności przewozu opóźniają powrót jeńców. D. 20 maja znajdowało się jeszcze 280,000, z tych wróciło 106,000. Codziennie przybywa od 3 do 4 tysięcy. Rząd stara się o pośpiech.

Paryż 19go.—„Liberte“ donosi, że Pyat został rzeczywiście uwięzionym na bulwarze des Italiens, i podaje szczegóły uwięzienia.

Wszystkie tutejsze dzienniki przedrukowują sprawozdania z uroczystości berlińskich. Ganią one niektóre szczegóły obchodu.

Giełda idzie bardzo tępo. Renta przy zamknięciu 51,70. Silne zakupy ze strony niemieckiej zapobiegły większemu jeszcze obniżeniu wartości.

Londyn 20go.—(Dep. Ag. Wolffa) „Morning Post“ dowiaduje się, że Thiers musiał odłożyć przegląd wojsk naznaczony na niedzielę, ponieważ dowiedział się, że na korzyść Napoleona urządzoną ma być demonstracja w łonie armji.

Bruksella 19go w nocy.—„Etoile belge“ donosi, że liczba aresztowanych ostatniej nocy dochodzi do 68. Między aresztowanymi znajduje się wielu czeladników krawieckich, należących do stowarzyszenia „Internationale.“

Londyn 19-go.— Trzej Fenjanie wdarli się onegdaj do arsenału milicji w Mallow pod Corc i zabrali 150 sztuk broni. Straże dały ognia ale fenjanie umknęli. Pięciu podejrzanych uwięziono i znaleziono 40 sztuk broni porzuconej.

Berlin 20-go. — Cesarz udaje się dzisiaj na dwa dni do Babelsberga. „Kreuzzeitung“ dowiaduje się, że wszyscy ministrowie stanu i sekretarz Thile, otrzymali krzyże żelazne na białej wstędze.

Berlin 20-go.—Cesarz porzucił myśl wyjechania do Ems w dniu dzisiejszym; wątpliwem jest czy w ogóle podróż tę odbędzie. Większa część znakomitości książęcych opuściła już Berlin; do środy wszyscy się rozjadą. Stan zdrowia ministra wyznań Mühlera, który niebezpiecznie był zachorował, polepszył się obecnie; po wyzdrowieniu ustąpienie ministra z rady gabinetowej jest pewnem.

Brno, 19go.—W lipcu odbędą się narady w ministerjum spraw wewnętrznych, przy współudziale referentów namiestniczych. Przedmiotem narad będzie reforma prawa wyborczego, którą rząd zamierza na najpierwszej sessji sejmów krajowych przedstawić im pod decyzję.

Peszt, 19go.—Ministerjum Hohenwarta chwieje się skutkiem ostatnich niepowodzeń w układach, tak przynajmniej zapewniają w kołach dobrze zawiadomionych po za parlamentem.

Peszt, 20.—Próba kartaczownic wypadła świetnie. Cała honwedzka obsługa kartaczownic okazała wielką zręczność w użyciu narzędzi. Obecna próbom generalicja była bardzo liczną.

Wiedeń 20.—Izba deputowanych przyjęła dziś prawo skarbowe i preliminarz wydatków na rok 1871, bez rozpraw w trzeciem i ostatniem odczytaniu.

Wiedeń, 19go wieczorem.—„Wiener Abendpost“ oświadcza jak najbardziej stanowczo, że wiadomość pragskiej „Politik“ o mniemanej nocie doręczonej jakoby Beustowi przez radcę poselstwa v. Hatzfelda, której przedmiotem miało być polityczne położenie Niemców austryackich, jest wraz z wszelkiemi szczegółami zmyślona.

Rzym, 18.— Ogólna wartość podarunków nadesłanych Papieżowi na dzień jubileuszowy dochodzi do 25 miljonów franków. Królowa Wirtemberska ofiarowała 250,000 fr. w złocie. Z Ameryki otrzymał Papież 50,000 fr. szt. również w złocie.

Florencja, 18-go.—„Nazione" zaprzecza doniesieniu swego korrespondenta, jakoby ojciec Hyacynt poddał się dogmatowi nieomylności.

Neapol, 18-go.— Aresztowano tu monsignora Gallo niegdy spowiednika ex króla neapolitańskiego. Zabrano w jego mieszkaniu wiele papierów kompromitujących.

Konstantynopol, 10 go.— Słychać że Ruszdi-Pasza zostanie ministrem robót publicznych w miejsce Dauda Paszy a ministerstwo skarbu obejmie ponim Hamdi Bey.

New-York, 19 go.— Katolicy w Ameryce z zapałem obchodzili jubileusz papiezki.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 22 Czerwca godz. 11 m. 20 z poł.

Wersal 21-go. — Na wtorkowem posiedzeniu Zgr. Nar., przy rozprawach nad prawem pożyczki, Thiers w ten sposób przedstawił stan finansowy: koszta wojny wynoszą około 3-ch miljardów; Bank pożycza nam 1330 miljonów, deficyt w budżecie na rok 1870—71 wynosi 1631 miljonów, właściwie więc deficyt nie przechodzi 301 miljonów. Thiers oblicza wypadające ztąd ciężary wojny na 736 miljonów, w których zawiera się 200 miljonów na amortyzację i wnosi, że nowe podatki wystarczą w obecnem położeniu finansowem. Stan finansów jest wprawdzie trudny,—ale nie rozpaczliwy (oznaki zadowolenia). W szczegółowych debatach przyjęto jednomyślnie całe prawo o pożyczce.

W KWESTJI POŻYWIENIA.

—

Podczas ostatniej kampanji francuzkiej, kiedy Paryż w przewidywaniu oblężenia obmyślał środki jak najmożliwszego zaoszczędzenia żywności, p. Klaudjusz Bernard przedstawił akademji nauk, pracę doktora Rabuteau, tyczącą skutków kawy. Już w r. 1850, Gasparin przesłał Paryzkiej Akademii rozprawę o pożywności tej rośliny. Wskazywał on górników z Charleri (w Belgii), odznaczających się zdrowiem i wielką siłą muskularną, przy spożywaniu o połowę mniejszej ilości pokarmów, aniżeli teorja i praktyka nakazują codziennie. Tylko że robotnicy ci dołączali do pożywienia dwie kwarty napoju (infuzji) otrzymanego z 30 gramów kawy. Dzięki temu dodatkowi pracować mogli więcej, niż robotnicy francuzcy, żywieni nierównie obficiej.

Doktór Jonssand ogłosił w r. 1860 doświadczenia bardziej przekonywające. Z pomocą 120 gramów kawy sproszkowanej i 3 kwart napoju przyrządzonego z 200 gramów kawy, czyli przecięciowo po użyciu 46 gramów dziennie, za jedyny posiłek, potrafił znieść bez przykrości i najlżejszej zmiany w swych zajęciach, kompletny post przez dni siedm z kolei.

Powyższe fakta fizjologja objaśnia dziś w ten sposób: Kawa przeszkadza zbyt prędkiemu zużywaniu się w naszym organizmie materji pożywnych, zwalnia palenie się tych materji w organach wewnętrznych, zmniejsza bezustanny ubytek substancji naszej tkanki, słowem jest jakoby popiołem rzuconym na ogień. Kilku lekarzy proponowało nawet nazwać ją *czynnikiem oszczędności* (agent d'epargne). Świeże doświadczenia doktora Rabuteau, dostarczając ważniejszych jeszcze przykładów uznanego faktu, objaśniają jednocześnie jego przyczynę. Fizjologista ten wykazał w rzeczy samej, że to *powolniejsze* palenie się w nas materji pożywnych, tłomaczy się bardzo prostymi objawami: Ilość kwasu węglanego wydychanego powietrza zmniejsza się, puls słabnie. Otóż to są właśnie wskazówki mniejszej działalności niszczenia, sprawianego przez nasz ogień wewnętrzny. Dodać należy, że herbata, kakao i inna jeszcze substancja roślinna exotyczna zwaną *coca*, obdarzone są podobnemi kawie własnościami. *Coca* zwłaszcza posiada te przymioty w najwyższym stopniu. Na nieszczęście roślina tą jest nader rzadką.

Doktór Rabuteau opierając się na przytoczonych danych i pragnąc zastosować je praktycznie, uczynił doświadczenie na dwóch psach jednej wielkości i w jednakich zostających warunkach. Jednemu dawał dziennie za całe pożywienie: roztwór z 20 gramów kakao, 20 gramów infuzji z kawy i 10 gramów cukru; drugiemu udzielał 20 gramów chleba, 10 masła i 10 gramów cukru. Po upływie ośmiu dni, pierwszy był jak najzdrowszy, drugi bliskim skonu. Tenże sam fizjolog utrzymuje, że człowiek mógłby żyć kilka miesięcy, z zachowaniem zwykłej sobie siły, karmiąc się dziennie 150 gramami mięszaniny, przygotowanej z 1,000 gramow kakao, 500 gramów infuzji z kawy, 200 gramów infuzji z herbaty i 500 gramów cukru. Roztwór ten po osuszeniu ważący tylko 1,500 gramów, dostarczyłby mu posiłku na dni 10. W wypadkach wojny, oblężenia, przeprowadzania wojsk i t. p., rzeczą jest nadzwyczajnie użyteczną, umieć w jak najmniejszej formie i wadze, zawrzeć jak największą ilość pokarmów.

Fryderyk wielki mówił, że serce żołnierza mieści się w żołądku. I wielką wypowiedział prawdę. Dobra alimentacja wpływa korzystnie, nietylko na siły i zdrowie człowieka, lecz zwiększa jeszcze jego energję i odwagę. Dodajemy nadto, że zasilony organizm potrafi zwycięzko opierać się szkodliwym wpływom zepsutej atmosfery, a nawet uniknąć skutków, tak często wynikłych z niej epidemji. *W. S.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Czerwca 1871 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 10				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 55				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 12¼				
Austryjackie floreny w biletach k, 62				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	88	67	88	17
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	87	83	87	33
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	—	87	60
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	83	—	82	60
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	10	72	77
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	—	99	83
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	152	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	149	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	75	50	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	68	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	100	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	104	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 200.
Od Likwidacyjnych kop. 23⅓.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 250.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 112½.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 k. 82½ rs. 111 k. 45.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 57½ rs. 7 k. 55.
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 5 rs. — k. —.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 21 Czerwca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	12.1	16.1	12.6

Dnia 21 największe ciepło st. 18.2 R. najmniejsze st. 11.0.
Barometr nizki i prawie niezmienny.
Wiatr przeważnie południowo-zachodni.
Niebo najczęściej zachmurzone, deszcz.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 11.0 R.: barometr cokolwiek się podniósł, wiatr słaby, wschodni, niebo zachmurzone.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 5.

— **Ceny Targowe Warszawskie.**—Dnia 21 Czerwca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 7 kop. — do rs. 8 kop. 25: – żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. — do rs: 4 kop. 37 – jęczmienia 4-ro i dwurzędowego rs: 3 kop. 45 do rs: 3 k. 67½: – owsa rs: 2 kop. 77½ do rs. 3 kop. 15: – kartofli rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70.

— **Okowitę** płacono: — dnia 21 Czerwca hurtową składniczą za garniec od kop. 151½ do 152. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 153 do kop. 154.

DODATEK.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.
W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 136.

Dnia 22 Czerwca 1871 roku. *Czwartek.* *Dnia 10 (22) Czerwca 1871 roku.*

Księgarnia Gebethnera i Wolffa,

w Warszawie,
otrzymała na Skład Główny następujące dzieła:
Biblioteka Ordynacji Krasińskich Rok 1871. A. Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego 1569—1573. Wydał Wł. Hr. Krasiński, objaśnił Wł. Chometowski. — Cena rs. 3 kop. 60.
Obrazy z życia i natury. Serja II, z mapą i trzema tablicami, tom II obejmuje „Północny Wschód Europy." — Rs. 1 kop. 35.
Wiedza zastosowana do rolnictwa i fizjologiiJustusa Liebiga, tom wstępny, kop. 75 (1—3) —4261—

— W tych dniach wyszło i jest do nabycia dziełko pod tytułem:
Dr. Haffner,
MATERJALIZM NOWOCZESNY,
z oryginału niemieckiego
PRZEŁOŻYŁ
Wł. M.
Cena egzemplarza kop. 30 (złp. 2). Skład Główny w Redakcji „Przeglądu Katolickiego."
(1—3) — 5027 —

— W dniu 21 czerwca (3 lipca) 1871 r., o godzinie 2-giej po południu w Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr 549 urzędującego w wydziale II-gim, przed W-ym Zielińskim Sądzią delegowanym, sprzedane będą przez licytację w drodze działów, nieruchomości do sukcesorów Leopolda Dyamentowskiego należące, jako to:
1. Osada czynszowa Nr 5 w Mokotowie, mająca rozległości dziesiatyn 14 (mórg nowo-polskich około 28, prętów 24), a składająca się z licznych zabudowań, ogrodu owocowego i warzywnego, gruntu ornego, oraz cegielni z sześcioma piecami. Licytacja zacznie się od summy rubli 7000, a na wadjum złożyć trzeba rs. 1000.
2. Osada czynszowa Nr 6 w Mokotowie, mająca rozległości dziesiatyn 14 (mórg nowo-opolskich około 28, prętów 24), a składająca się z domu mieszkalnego, stodoły murowanej i innych zabudowań, oraz ogrodu owocowego i warzywnego, gruntu ornego, tudzież kopalni gliny na cegłę. Licytacja zacznie się od summy rs. 5750, a na wadjum złożyć trzeba rs. 1000.
3. Kolonja w Sielcach pod Warszawą, mająca rozległości dziesiatyn 13½ (mórg nowopolskich cztery pręty 227), a składająca się: z ogrodu, zabudowań gospodarskich i domu mieszkalnego. Licytacja zacznie się od summy rs. 3000, a na wadjum złożyć trzeba rs. 500. Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, oraz rellacją biegłych przejrzeć można w podpisanego Patrona w Warszawie, pod Nr 549a, zamieszkałego.— **Kajetan Wałowski,** Patron.
(2—3) —4608 —



W dniu 14 (26) Czerwca r. b., o godzinie 10 rano, sprzedaną zostanie w Trybunale Cywilnym w Warszawie, NIERUCHOMOŚĆ Nro 2382 w Warszawie, przy rogu ulic: Karmelickiej i Nowolipki położona, składająca się: z kamienicy nowej murowanej z piwnicami, suterenami sklepionemi o parterze i dwóch piętrach, z domu parterowego frontowego od ulicy Nowolipki, z drzewa, na fundamentach murowanych, oficyny drewnianej, o parterze i piętrze, oficynki z drzewa o parterze i dwóch mieszkalnych dymnikach, oficynki z drzewa parterowej, komórek, stajni, podwórza brukowanego, obejmująca łok. kw. 3,710. Dochód według protokułu zajęcia wynosi rocznie przeszło rs. 4,000.
Na Nieruchomości tej jest ubezpieczoną pożyczka budowlana, z której przypada do zapłacenia sposobem amortyzacyjnym rs. 6,052. Licytacja zacznie się od summy rs. 17,965 kop. 20, jako ⅔ części szacunku, taksą biegłych wynaleziono, vadium złożyć należy rs. 1,500.
Obszerniejsze opisanie tej Nieruchomości oraz, zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, przejrzeć można w kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I., tudzież u podpisanego Adwokata, sprzedaż popierającego, w Warszawie, pod Nr 549a, zamieszkałego.
(2—2)—4893— Julian **Czajkowski**, Adwokat.

Wzywam uprzejmie W-go **J. Michaleckiego**, aby dla sprostowania zaszłej pomyłki przy załatwianiu w kantorze moim w d. 21 b. m., kilku interesów pieniężnych na niekorzyść jego zaszłej, do kantoru mego zgłosić się raczył.—**J. Baumann.** (1—3) —5081—

Ktoby miał do zbycia Nr 64 z roku 1870
„Tygodnik Romansów i Powieści,"
raczy go przynieść do Redakcji „Kurjera Warszawskiego."
(1—0) — 5063 —

Nadleśny,
gruntownie obeznany z wszelkiemi czynnościami leśnemi, ochroną, uprawą, szacowaniem i urządzeniem lasów, posiada dowody kwalifikacyjne, poszukuje posady. Wiadomość w Warszawie, ulica Twarda, Nr 6 nowy, mieszkania Nr 10, u W. Górnickiego. (2—3) — 5032 —

Potrzebny jest do **zakładu fotograficznego** na prowincję
RETUSZER
do klisz i pozytywów. Bliższą wiadomość osoby interessowane mogą powziąć w Składzie Herbaty P. Kostrowickiego, przy ulicy Elektoralnej, Nr 7. (2—3) —4923—

Jeżeliby który z PP. **Inżynierów** lub **Geometrów** w Cesarstwie albo Królestwie życzył sobie
POMOCNIKA,
w wieku lat 17, porządnej familji znającego języki: polski i russki, a z matematyki kurs 6 klas gimnazjalnych, raczy się zgłosić dla umówienia się o warunki osobiście lub listownie **w jak najkrótszym czasie** na ulicę Nowolipie, Nr 76 nowy, dom Kukowskiego, mieszkania Nr 6.
(1—1) —5084—

Pracując przeszło lat dziesięć
w zawodzie nauczycielskim
z wyższą kwalifikacją naukową, pragnąłbym otrzymać w jakim zacnym domu w Warszawie lub na prowincji miejsce nauczycielki lub poświęcić się wychowaniu i wykształceniu jednej lub dwóch panienek sierot, którym z całą czułością macierzyńską zastąpiłabym miejsce matki. — Adres mój: Praga, dom P. Szoltze, Nr 376, gdzie Restauracja pod Rakiem. — Wiadomość u Właścicielki domu.
(1—3) —5073—

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności
Osoba w średnim wieku
poszukuje miejsca do zarządu domu, dozoru dzieci, orazżjęcie się kuchnią i w ogóle całem gospodarstwem, tak miejskiem jak i wiejskiem. — Ulica Krzywe-Koło Nr 188, nowy 14 mieszkania 18. — Tamże przyjmują się rozmaite przedmioty do prania tak białe jak i kolorowe, za których piękne i staranne wykończenie zaręczam. M. Szenfelder.
(1—3) —5061—

Potrzebna jest zaraz
OSOBA
któraby umiała dobrze prasować rozmaite rzeczy; zechce się zgłosić pod Nr 411, na Krakowskiem-Przedmieściu, w Sklepie farbiarskim, **W. B. J. Weschkie.**
(3—6) —4903—

Potrzebne są
PANNY,
do krawieccczyzny damskiej, uzdatnione i do nauki.— Wiadomość przy ulicy Niecałej, pod Nr 11-m na 1-em piętrze, pod Nr 4 mieszkania. (2—3) —5047

Potrzebny jest zaraz
Wspólnik,
Znający język ruski polski lub też francuzki, do prowadzonego już interesu, z kapitałem od 250 do 300 rs. z przyczyny niemożności samemu wydołać. Zofia CZAPLIŃSKA zajmująca się rekomendowaniem Guwernantek, Krak.-Przed. Nr 79 nowy, 2 piętro. (3—3)—4925—

Mamki Wiejskie
ze świeżym pokarmem, poszukują miejsca. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej, róg Widok, Nr 1392, nowy 22, u Akuszerki. (1—1) — 5053 —

Potrzebny jest
UCZEŃ
do APTEKI na prowincję, w blizkości Warszawy. — Wiadomość ulica Nalewki, Nr 2243 nowy 15, na pierwszem piętrze od frontu. (2—3) —5038—

Osobom płci zwiędłej, nadać pozór naturalnej świeżości bieli, można tylko za pomocą prawdziwego
ODALISKU.
Sprzedaż prawdziwego **ODALISKU** w Warszawie jedynie w Składzie Maszyn do szycia, na Nowym-Świecie, w domu naprzeciw Kopernika, oraz w Magazynie Pani Jekiel, w domu Roeslera. (1—8) — 5088 —

Uczeń Klassy VII-ej,
pragnie wyjechać na wieś, celem przygotowania młodzieży do Gimnazjum, włącznie do klass 5. Bliższa wiadomość: ulica Chmielna, Nr 33, na 2-giem piętrze od frontu, u W. P. codziennie, między 4 i 6. (1—1) — 5062 —

Maszyny Parowe
ze stojącym
kotłem parowym.
Maszyny te mogą być ustawione w każdym miejscu, nie potrzeba dla nich ani fundamentów, ani też osobnego komina, jeśli dym i para mogą swobodnie na zewnątrz odchodzić. W przeciwnym razie zwyczajny komin jest wystarczający.
Cena w talarach pruskich, na miejscu w fabryce Chemnitz'a.

Maszyny z ogniskiem murowanym

	o sile koni			
	1—2	2—3	3—4	4—5
Tal.	360—425	480—550	660—740	800—890
	o sile koni			
	6—7	8—10	10—12	
Tal.	1000—1100	1200—1320	1400—1500	

Całkowicie z żelaza zbudowane:

	o sile koni			
	1—2	2—3	3—4	4—5
Tal.	410—475	530—600	725—800	900—1000
	o sile koni			
	6—7	8—10	10—12	
Tal.	1120—1220	1350—1480	1550—1700	

Bliższych wiadomości i objaśnień udziela Biuro Techniczne
KRAFT i KUKSZ,
w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490/1.
(3—0) — 2848 —

UTRZYMUJĄCA
Restaurację w Hotelu Litewskim,
poleca się Szanownej Publiczności, z tem nadmienieniem, że w Restauracji mojej od godziny 9-ej rano wydawane są śniadania, a mianowicie w Niedzielę i Czwartki: Flaki; w Poniedziałki: bigos; we Środy: kiełbasa; we Wtorki i Soboty: kołdony prawdziwe litewskie, a pieczeń z rożna od godziny 5-ej wieczorem, na porcje i półporcje, oraz Piwo prosto z lodu, parowe, p. Kijoka. Jest także i Billard. — Zakład otwarty jest do najpóźniejszej godziny.
Obiady zaś składające się z pięciu potraw z kawą świeżą i smacznie przyrządzone, z nowalijami, poczęwszy od godz. 12-ej do 6-ej po południu, po cenach przystępnych, to jest po kop. 22½, na abonament po kop. 20.
(1—1) —5085— **Zuzanna Głowacka.**

Znaczny zbiór Książek i mapp,
jest do sprzedania częściowo lub w całości, w domu zwanym: „Karasia," od rogu Krakowskiego-Przedmieścia, ulicy Oboźnej i Aleksandrji, w mieszkaniu na 3-ciem piętrze. Zgłaszać się można codziennie, prócz Świąt i Niedzieli, od godziny 4-tej po południu do wieczora. (1—1) —4921 —

W pracowni Sukień Damskich, jest do sprzedania.
Suknia popielata za rs. 22; Szal Francuzki za rs. 25, Okrycie syberynowe za rs. 13; Płaszczyk dziecinny, za rs. 2; Dwie Komody antyk rs. 18. Ulica Długa, Nr 32, pierwsze piętro.—**A. Gałecka.** (1—1) — 5054 —

Jest do sprzedania za gotowiznę lub do zamiany na realność w Lublinie, **Dom** murowany nowy o pięciu pokojach na dole i trzech na górze, ze wszelkiemi dogodnościami gospodarskiemi, z ogrodem fruktowym, na pięknym wzgórku i w środku osady Nowej-Aleksandrji (Puław). Bliższą informację udzieli na miejscu W-ny Doktór Rodcewicz, a w Lublinie W-y Bokszański w magazynie solnym, bez pośrednictwa osób trzecich. (1—8) —5076 —

Są do sprzedaży z wolnej ręki w Gostyńskim Dobra
Wola-Stępowska,
z inwentarzami żywym i martwym, położona 14 wiorst od stacji Pniewo, przy kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, a wiorst 3 od fabryki cukru w Sannikach, obejmują po uwłaszczeniu dzies. 495 (włók 33), w glebie więcej pszennej. O cenie i warunkach dostępnych dowiedzieć się można przy ulicy Długiej, w domu dawniej Elerta, Nr 8, mieszkania 17, oraz na miejscu. (1—3) — 5064 —

Każda sztuka jest zaopatrzona w plombę.

BIELIZNA
CIENKA, WYBOROWA, TANIA.
Sumienna wyprzedaż.

Reszta zwiniętego z powodu okoliczności familijnych francuzkiego Magazynu **wyprzedaną zostaje** przez krótki tylko czas w **Hotelu Paryzkim,** ulica Bielańska, Nr 9 nowy, pierwsze piętro Nr 4.
W takowym znajduje się bielizna domska i męzka, kaftaniki negliżowe, kalesony i inne artykuły wykonane z najlepszego gatunku za granicą i
każda sztuka zaopatrzoną jest plombą komory celnej.
Znajduje się również wielki wybór płóciennych i batystowych chustek do nosa, prawdziwych brukselskich chustek koronkowych do 10 rs. za sztukę. Ciężkich angielskich damast obrusów, ręczników i bielizny stołowej na 6 do 36 osób i wiele innych przedmiotów.
Wszystkie te towary celem prędszej wyprzedaży odstępują się po **znacznie nizkiej cenie.**
Kupującym większemi partjami **otrzymują rabat.**
Hotel Paryzki Nr 9 nowy, 1-sze piętro Nr 4.
(5—6) — 4757 —

Każda sztuka jest zaopatrzona w plombę.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473b, (nowy 5). — Дозволено Цензурою.